



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 53 (467) • 11 grudnia 2007 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt,

Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Nowa ocena irańskiego programu jądrowego

Łukasz Kulesa

Według najnowszej narodowej oceny wywiadowczej Stanów Zjednoczonych (National Intelligence Estimate, N.I.E.), poświęconej irańskiemu programowi jądrowemu, Iran z dużym prawdopodobieństwem zawiesił program budowy broni jądrowej w 2003 roku i do tej pory go nie wznowił. Iran nadal rozwija program cywilny, dzięki któremu stanie się po 2010 roku państwem „progowym”, tzn. mogącym w krótkim okresie zbudować broń jądrową. Raport znacząco osłabia pozycję zwolenników dokonania ataku prewencyjnego na Iran, komplikuje też starania o nałożenie na niego dotkliwych sankcji przez ONZ lub przez państwa europejskie.

Stany Zjednoczone zdecydowały się ujawnić wnioski najnowszej narodowej oceny wywiadowczej, poświęconej zdolności Iranu do produkcji broni jądrowej oraz intencjom jego władz¹. Tego rodzaju dokumenty przygotowywane są przez Narodową Radę Wywiadu – instytut analityczny podlegający Dyrektorowi Wywiadu. W procesie ich powstawania biorą udział przedstawiciele wszystkich 16 służb cywilnych i wojskowych USA, odpowiedzialnych za działania wywiadowcze i kontrwywiadowcze.

Narodowa ocena wywiadowcza dotycząca Iranu. Narodowa ocena wywiadowcza z 2005 roku stwierdzała, że Iran prowadzi aktywny program budowy broni jądrowej, chociaż zapewne nie będzie zdolny do jej produkcji przed 2010 rokiem. Ujawniony obecnie raport zawiera podobną ocenę technicznych zdolności wyprodukowania ładunku jądrowego z użyciem wysoko wzbogaconego uranu. Najprawdopodobniej będzie to możliwe w okresie 2010-2015. Techniczne zdolności skonstruowania ładunku z użyciem plutonu Iran może uzyskać najwcześniej około 2015 roku.

Zasadniczo zmieniła się jednak ocena charakteru irańskich działań. Według służb wywiadowczych Stanów Zjednoczonych, Iran z dużym prawdopodobieństwem zawiesił program budowy broni jądrowej w 2003 roku i do tej pory go nie wznowił. To właśnie w 2003 roku udowodniono Iranowi prowadzenie wieloletnich utajnionych prac nad programem jądrowym. Z obawy przed konfrontacją ze Stanami Zjednoczonymi, Iran zdecydował się wówczas na współpracę z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (MAEA), a także rozpoczął negocjacje z państwami europejskimi.

Upublicznienie wniosków N.I.E., radykalnie zmieniających wcześniejszą ocenę irańskiego programu, związane jest przede wszystkim z obawą wspólnoty wywiadowczej USA przed powtórzeniem kompromitacji związanej z analizą danych z Iraku. Narodowa ocena wywiadowcza z października 2002 roku stwierdzała, że Irak wznowił program jądrowy oraz posiada broń chemiczną i biologiczną. Pracowników wywiadu obwiniano później o to, że oparli swoją analizę na niepotwierdzonych informacjach i mało wiarygodnych źródłach.

Wywiad nie chce być oskarżany o to, że nie przedstawił w porę swojej oceny sytuacji podczas eskalacji kryzysu irańskiego. Być może tym razem wspólnota wywiadowcza jest nadmiernie ostrożna w ocenie irańskich działań. Możliwości zbierania informacji przez Stany Zjednoczone w Iranie są niezwykle ograniczone, szczególnie jeżeli chodzi o źródła osobowe. Dwie agencje zawarły w najnowszym raporcie zastrzeżenie, że istnieje tylko „średnie” prawdopodobieństwo, że wstrzymany

¹ Raport USA nie zajmuje się kwestią irańskiego programu budowy rakiet balistycznych, zatem nie powinien bezpośrednio wpływać na dyskusję na temat rozmieszczenia elementów systemu obrony przeciwrakietowej w Europie.

został cały program militarny. Nie można wykluczyć, że Iranowi udało się ukryć część prac związanych z przygotowaniami do skonstruowania broni jądrowej.

Wskazując, że Iran działa na podstawie rachunku zysków i strat, raport zaprzecza stereotypowemu obrazowi Islamskiej Republiki Iranu jako państwa nieprzewidywalnego i działającego nieracjonalnie. Nie oznacza to przyjęcia założenia, że Iran trwale zrezygnował z budowy broni jądrowej. Wręcz przeciwnie – jeżeli będzie posiadał odpowiednie zdolności techniczne, a społeczność międzynarodowa pozostanie podzielona, wówczas władze Iranu mogą wykorzystać sprzyjającą koniunkturę i wydać polecenie wznowienia programu wojskowego.

Zmniejszenie prawdopodobieństwa ataku przewencyjnego. Raport znacząco osłabia pozycję zwolenników dokonania ataku przewencyjnego na cele irańskie, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Izraelu. Oczywiście Iran nadal rozwija swój program cywilny, dzięki któremu stanie się państwem „progowym”, tzn. mogącym w krótkim okresie zbudować broń jądrową. Dla większości państw nie stanowi to jednak wystarczającego powodu dla udzielenia poparcia ewentualnemu atakowi na Iran. Również w Stanach Zjednoczonych realistycznie ocenia się możliwe następstwa takiego uderzenia, równoznacznego prawdopodobnie z rozpoczęciem długotrwałej wojny z Iranem, mimo wciąż niezakończonych konfliktów w Iraku i Afganistanie.

Chociaż wielu komentatorów przedstawiało prezydenta George'a W. Busha jako zwolennika ataku na Iran, zmiana oceny wywiadu jest dla niego korzystna i ułatwia mu prowadzenie polityki zagranicznej w ostatnim roku sprawowania urzędu. Wraz ze zwiększeniem ilości doniesień o wzroście irańskich zapasów nisko wzbogaconego uranu i zwiększania ilości wirówek w zakładach w Natanz, prezydent znalazłby się w 2008 roku pod wzrastającą presją zwolenników dokonania przewencyjnego uderzenia. Obecnie Stany Zjednoczone mogą kontynuować realizację strategii izolacji i powstrzymywania wpływów irańskich na Bliskim Wschodzie, pozostawiając ewentualną decyzję o zaostrzeniu polityki następnemu prezydentowi. Administracja Busha skupi się raczej w polityce zagranicznej na tych kwestiach, w których prezydent będzie starał się przed końcem swojej kadencji odnieść widoczny sukces, takich jak denuklearyzacja Korei Północnej, ustabilizowanie sytuacji w Iraku, a także dokonanie postępu w bliskowschodnim procesie pokojowym.

Wyzwanie dla reżimu sankcji. Nie uległy zmianie podstawowe założenia leżące u podstaw domagania się od Iranu ograniczenia jego programu jądrowego, w tym rezygnacji ze wzbogacania uranu na swoim terytorium. Według stanowiska USA i państw europejskich, biorąc pod uwagę historię irańskiego programu, jedynym sposobem upewnienia się, że będzie miał pokojowy charakter, jest trwale wykluczenie technicznej możliwości samodzielnej produkcji materiałów rozszczepialnych dla celów wojskowych. Ponieważ Iran nie chce się na to zgodzić, nadal konieczne jest nakładanie na niego coraz bardziej dotkliwych sankcji. Ewentualne wstrzymanie programu wojskowego w 2003 roku nie daje podstawy do zmiany dotychczasowej strategii i rezygnacji z wywierania presji na Iran.

To podejście już poprzednio było kwestionowane przez Rosję i Chiny, a po publikacji raportu ich stanowisko ulegnie dalszemu usztywnieniu. Ich zdaniem, dotychczasowe sankcje ONZ, nałożone w 2006 i 2007 roku, nie wpłynęły na zmianę irańskiego stanowiska. Oba państwa nie chcą dopuścić do tego, by postanowienia kolejnych rezolucji naruszały ich interesy ekonomiczne w Iranie. Wykluczone jest pozyskanie w obecnych okolicznościach ich poparcia dla sankcji, które radykalnie pogorszyłyby pozycję Iranu, np. zakazu inwestycji w sektorze energetycznym lub embarga na dostawy produktów ropopochodnych. Możliwe jest natomiast przekonanie Rosji i Chin do przyjęcia na forum Rady Bezpieczeństwa kolejnej rezolucji zawierającej sankcje uciążliwe dla Iranu, ale mało skuteczne (np. zakaz wjazdu dla osób związanych z irańskim programem jądrowym i wyższych wojskowych).

Zmniejszenie prawdopodobieństwa ataku przewencyjnego nie oddala dylematu dotyczącego strategii irańskiej, przed którym stoją państwa europejskie. Dotychczas stosowały one tzw. strategię dwóch ścieżek, czyli jednoczesnego oferowania Iranowi korzyści politycznych i ekonomicznych oraz zaostrzania sankcji. Celem miało być zmuszenie Iranu do zawieszenia programu wzbogacania uranu, a następnie rozpoczęcie negocjacji. Obecnie państwa UE rozważają nałożenie na Iran dodatkowych restrykcji ekonomicznych, sięgających dalej niż sankcje ONZ.

Krytycy tego rozwiązania zwracają uwagę na to, że w razie ograniczenia europejskiej obecności i inwestycji w Iranie, miejsce firm europejskich zajmą inni konkurenci, przede wszystkim azjatyccy. Skuteczność tego rodzaju sankcji może zresztą okazać się niewielka. Być może należy zmodyfikować całą strategię, proponując Iranowi uznanie jego prawa do wzbogacania uranu, pod warunkiem poddania się poszerzonemu nadzorowi MAEA. Dla państw zachodnich tak zasadnicza zmiana może być trudna tak długo, jak prezydentem Iranu pozostaje Mahmud Ahmadineżad. Jego porażka w wyborach prezydenckich w 2009 roku dałaby możliwość dokonania nowego otwarcia w stosunkach z Iranem.